

# Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Aniół Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

**Prawdą a Bogiem!**

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnikiem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnikiem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Sianiel, Kost., Did,  
Jutro Józafata, Jukunda

**Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!**

Dziś wschód słońca 7 18 zachód 4 10  
Dziś wschód księżyca 1 14 zachód 10 39

**Przy zakupie towarów  
prosimy powoływać się na ogłosze-  
nia w „Gazecie Gdańskiej”.**

## List okólny Biskupa Jana Cieplaka w sprawie wychodźców.

Duchowieństwu i wiernym Diecezyi Mohylowskiej  
i Mińskiej.

Pozdrowienie w Panu! W wielkiej i świętej sprawie odzywam się do Was, ukochani archidiecezyjanie Mohylowscy i Mińscy. Oto wśród nas jedna z najniebezpieczniejszych ofiar wojny obecnej — bracia nasi wychodźcy. Z opisów i opowiadań wiecie, jak straszny los stał się ich udziałem. Miasta i wioski, w których mieszkali, popalono, ogrody ich i pola zniszczono, dobytek zabrano lub rozproszony, a oni sami zmuszeni opuścić ziemię ojczystą i iść na tułaczkę. I jakże ciężka jest ta ich tułaczka. Idą oni daleko na wschód. Idą ich całe gromady, nie już tysiące, ale dziesiątki i setki tysięcy liczące. Przeważają między nimi istoty słabe, starcy, niewiasty, dzieci. Głód i choroby towarzyszą im w podróży, a szeregi mogli znaczą ich ślady przejścia. Idą, jak owce błądzące, nie wiedząc dokąd się zwrócić, gdzie znaleźć oparcie, przytułek, pomoc...

Dosięgli już granic naszej archidiecezyi. Pójdą jeszcze dalej w głąb. I dokąd tak zajdą... A zatrzymawszy się gdzie, czy zostaną przyjęci życzliwie, czy znajdą tam środki do życia? A choćby i środki do życia znaleźli, zdołają przechować tam to, co najdroższego z domu wynieśli — wierność dla ideałów ojczystych, dla wiary i cnoty?.. A po tym przymusowym pobycie na obczyźnie, czy będą oni mogli kiedy wrócić do kraju, czy wszyscy tam wrócą. O, gdy się ma na uwadze wszystkie okoliczności tej okropnej wędrówki, nader bolesna na powyższe pytanie cisnie się odpowiedź, wielu, bardzo wielu z pośród uczestników tej podróży czeka zguba zupełna, zguba materialna i moralna. Tej strasznej niedoli wygnanców naszych nie mogły nie odczuwać serca chrześcijańskie, ludzkie. Odbiła się ona żywem echem w społeczeństwie naszym. Powstały komitety w celu niesienia pomocy ginącym. Pośpieszył z ratunkiem rząd i Izby prawodawcze. Z różnymi organizacjami ratunkowymi pośpieszyło społeczeństwo rosyjskie.

Miło mi powiedzieć, że w tym powszechnym ruchu ku ulżeniu niedoli wygnanców Archidiecezyja nasza nie dała się wyprzedzić, — owszem, pierwsze w nim zajęła miejsce. Wszak wszystkie organizacje ratunkowe koncentrują się dzisiaj i rozwijają działalność swą w Archidiecezyi Mohylowskiej. Zbyteczną z tego powodu zdawałoby się być rzeczą zabierać głos do was, najmilszy, w tej sprawie. Ta jednak okoliczność, że wygnanci nasi są obecnie tu, obok i wśród nas, zniewała mnie, abym z urzędu i stanowiska mego w szczególny sposób sprawę ich wam polecił. I odzywam się do was wielkim głosem i wołam: „Bracia, spiesźcie z ratunkiem nieszczęśliwym braciom naszym!” I chciałbym, aby ten głos mój dotarł do najdalszych zakątków naszej Archidiecezyi, aby był usłyszany w każdej najodleglejszej parafii, abyśmy wszyscy bez wyjątku, od wielkiego do małego, wzięli udział w tej wielkiej radzie ratunkowej braci naszych. Obowiązek to nasz najświętszy, najcięższy. Nakazuje go wiara, nakazuje głos krwi i natury. Wszak Zbawiciel nasz pełnienie uczynków miłosierdzia stawia nieledwie na czele przykazania swoich i tym, którzyby nie byli miłośnikami, grozi wiecznym odrzuceniem. Naprawdę nosiłby szczytne imię chrześcijanina, kto by widząc niedolę bliźnie-

go, nie spieszył mu z ratunkiem. Tem więcej jesteśmy do tego zobowiązani, gdy ten bliźni nasz jest z nami związany szczególnie jakimiś bliższymi węzłami. Natura sama wówczas nakłania nas do spieszenia mu z pomocą. Takimi zaś są nasi wygnanci złączeni z nami węzłami wspólnego pochodzenia, języka, wiary... I zwracają się oni do nas, jako do jedynych już pozostałych dla nich po stracie wszystkiego i zwracają się z ufnością, że my ich niedolę odczujemy, że my ich poratujemy.

Mieliżbyśmy ich zawieść w tej ich nadziei? O, niechże daleka będzie od nas sama myśl taka. Raczej otworzymy przed nimi serca nasze i wszystkich sił dobądźmy, aby ulżyć im w ich cierpieniach. Wielkie i różnorodne, jak widzieliśmy są ich potrzeby. Na razie potrzebują przede wszystkim chleba, żeby z głodu nie pomarli, dachu nad głową, by się mogli gdzie od zimna schronić. Wkrótce zjawia się inne, nie mniej ważne i wielkie potrzeby, potrzeby ducha. Stosownie i odpowiednio do tych potrzeb niech będzie pomoc wasza. Nieście ofiary pieniężne. Z funduszy i zarobków waszych wydzielajcie stale jakąś część i tę na wygnanców przeznaczajcie. Umieście nakazać sobie w wielu rzeczach oszczędność, z ochotą odmawiajcie sobie rzeczy, których byście w innym czasie godziwie użyć mogli i to co wam od koniecznego opędzenia potrzeb życia zbywa, dla nieszczęśliwych braci ofiarujcie. Wyjątkowa ich nędza wyjątkowej ofiarności od nas wymaga. Obok ofiar pieniężnych składajcie także ofiary w naturze. Niech się otworzą drzwi domów i mieszkań waszych dla przytulenia w nich matek z drobnymi dziećmi, sierót bezdomnych, starców niedołężnych. Sprzęt, czy bielizna lub odzież już nie potrzebna, która się może znaleźć w każdym domu, niech idzie na potrzeby biedaków. Nadchodząca zima niech pobudzi was szczególnie, Szanowne Diecezyjanki, do przygotowania ciepłej odzieży dla chorych, dla dzieci, dla skołatanych pracą i wiekiem starców.

Niektórzy z was, czy to zajmujecie posady wyższe, czy cieszyć się względami otoczenia — użyjcie swych wpływów, aby przybywający do was biedacy mogli łatwo znaleźć schronisko, zajęcie, pracę. Przyczyniajcie się do urzędowania schronisk, do tworzenia ochron, szkół i t. p. instytucji, w których potrzeby duchowe wygnanców będą mogły być zaspokojone, a i własną swą pracę w podobnych zakładach ofiarujcie.

Słowem, czem tylko możecie, braciom swoim nieszczęśliwym służyć. Że zaś straszna ta nędza, w jakiej są pogrążeni, pod pewnym względem tylko zbiorowemu siłami, zbiorowym wysiłkiem społeczeństwa opanowana być może, łączcie się wspólnie w waszej pracy. Zakładajcie komitety, twórzcie stowarzyszenia i koła i gorliwie w nich pracujcie. Niech nie będzie w Archidiecezyi ani jednej parafii, w którejby nie było zorganizowane jakieś dzieło pomocy i gdzieby nie było ludzi, dziełu takiemu oddanych. Wszędzie, po całej Archidiecezyi, niech zakipi zbiorowa, wspólna praca na tak wielkim i świętym polu. Wtedy nie jedna łza będzie przez nas otarta, nie jedno istnienie ludzkie, drogie dla kraju, uratowane, sami będziemy mogli sobie dać to świadectwo, żeśmy się nie sprzeniewierzyli imieniu naszemu, lecz żeśmy się okazali tem, czem winniśmy być, — wiernymi i dobrymi dziećmi Kościoła i społeczeństwa. (Dzien. Piotr.) Jan, Biskup.

## Nieszczęsna dola dzieci polskich w miastach rosyjskich.

W „Rieczy” znajdujemy przejmujący obraz niedoli dzieci - wygnanców skreślony żywym słowem przez p. Czesława Karpińskiego, pośta do Rady Państwa i prezesa komisji opieki nad wygnancami przy Polskim Towarzystwie Pomocy ofiarom wojny.

„Zwiedzanie różnych przytułków w Piotrogro-

dzie — mówił poseł Czesław Karpiński — nasunęło mi myśl zwrócenia się z taką odezwą do ogółu polskiego. Znajdywaliśmy w przytułkach rosyjskich sporo dzieci polskich, które wiedziały tylko tyle, że nazywają się Wacia lub Jadzia, i poza tem jakichkolwiek szczegółów dalej dowiedzieć się już nie było można. Na pytanie, skąd są, wymieniały takie nazwy geograficzne, które również pojęcia o tem, skąd je wygnała burza wojenna, żadnego nie dawały. Na przykład, jakiś chłopczyk z płaczem prosił, by go odesłać do Ambryi. Podsuwaliśmy mu różne przypominające ten dźwięk nazwy, jak Zambrów itd., lecz chłopczyzna powtarzała uparczywie, iż chce do Ambryi i do Ambryi. Dzieci takie wyławialiśmy nietylko po przytułkach lecz i pod kościołem świętej Katarzyny i na stacjach kolejowych, były nawet wypadki, że wprost na ulicy, obdarte i żebrzące.

Takich szczegółów dowiedzieliśmy się od posła Karpińskiego na poświęceniu jednej z najnowszych, niedawno ufundowanych przez Polskie Towarzystwo Pomocy dla Ofiar Wojny w Piotrogradzie, instytucji, tak zwanej „Gospody Polskiej”, gdzie żywią się nasi wygnanci.

— A wiem, iż nietylko w Piotrogradzie — mówił dalej poseł — zdarzają się takie wypadki, bo o to świeżo, jak piszą z Jekaterynosławia, kozacy szesnastoro takiej dziatwy przyprowadzili ze sobą. Wszystko to blaknie jednak wobec wiadomości otrzymanych w Moskwie, gdzie przedstawiciel ziemstwa oświadczył, iż bywają takie dni, w których przywożą do sto dzieci dziennie, porzuconych przez rodziców. Ludzie w ciężkiej biedzie, nędzy i niedoli doszli do takiego stopienia, iż utracili nawet poczucie związków rodzinnych. Żołnierze, oddziały sanitarne, obozy, jak opowiadają różni, często zabierają takie błąkające się i pozbawione rodziców gromadki dzieci polskich i opiekują się nimi, póki mogą. Trzeba zwrócić na to uwagę wszędzie, wszędzie zając się wyszukiwaniem i gromadzeniem takich biedactw, od razu nie zwlekając, bo już niektóre zaczynają źle mówić po polsku. Bez rodziców, których może już nigdy zobaczyć im nie sądzono, bez nazwiska, którego wymienić nie potrafią, dziś są to „dzieci Polski, dzieci Narodu Polskiego”.

A gdy się wojna skończy i burza ucichnie — kończył swoją piękną myśl poseł Czesław Karpiński — trzeba będzie zebrać je w jedno, zaopatrzyć w wyposażenie i zawieźć, dajmy na to, do Warszawy, oświadczaając: — Masz, Ojczyzno, to twoje, myśmy, jak na to nas stać było i jak umieliśmy, troskaliśmy się o dzieci twoje, a teraz ty rozporządzaj i rządź nimi”.

## Co mówi Pogodin, były profesor uniwersytetu warszawskiego, o Polakach.

Były profesor warszawskiego uniwersytetu A. Pogodin porównuje w artykule zatytułowanym „Dwa narody” a pomieszczonym w „Utro Rosyi”, Rosję do króla Leara, zaś Bułgarię i Polskę do jego córek Rogany i Kordelii. Rogana twierdziła, że żyje tylko miłością do swego ojca, Kordelia natomiast oświadczyła, iż kocha go tylko jak obowiązek nakazuje, ani mniej ani więcej. Ten sam stosunek zachodzi między Rosją a Bułgarią i Polską. Roganie - Bułgarii wierzone i ufano, zaś skromne wyznanie Kordelii - Polski napotykało gniew, oskarżenia i przekleństwa. Stara smutna historia.

Profesor Pogodin przypomnia zjazd słowiański w Sofii w 1910 roku gdy Bułgaria zda się cała pałała miłością do Rosji. Entuzjazm był tak wielki, że pewni liberalni Bułgarzy z niepokojem patrzyli na uczucia swego narodu, obawiając się, iż „rusofilstwo” będzie wywierało wpływ reakcyjny. Tylko Car Ferdynand z rozmysłem wyjechał wówczas z Sofii. Prasa bułgarska dość wymyślała mu za to. A mowy



na zjeździe! Cały potok mów w duchu Rogany, córki Leara. Reprezentantów Polski nie było, oprócz jakiegoś słowianofila — dziwała z Poznańskiego. Z warczeniem bębnow przeklinano za to Polaków i krzyczano, że Polacy, nie chcą należeć do rodziny „słowiańskiej”. Teraz — pisze Pogodin, gdy splute są dźwięczne hasła słowiańszczyzny, gdy zaduszona jest Kordolia - Polska, czy zrozumie król Lear swą winę wobec niej. Istotnie, czegośmy mogli wymagać od Polaków. Tylko lojalności i przytem od lojalności, opartej na zrozumieniu własnego zysku. Dwa powstania powinny były wykazać Polakom, że „głową muru nie przebijesz”, i że, przeto najlepiej przystosować się do wytworzonego smutnego położenia tak, by najmniej odczuwać jej niedogodność. Tak właśnie było, gdy w 1902 roku poraz pierwszy przyjechałem do Warszawy, jako młody jeszcze profesor uniwersytetu warszawskiego. Odłączanie się Potworne. Rosyanie i Polacy żyli jak ludzie rozdzielni niemal całą półkulą. W moich oczach zaszła zmiana. Ujawniła się ona przedewszystkiem w czasie wojny japońskiej, gdy Polacy nie tylko nie powstali przeciwko Rosji, korzystając z jej trudnego ówczesnego położenia, lecz przeciwnie, w swych odezwach i jawnych wystąpieniach oświadczały, że sprawa Rosji — jest sprawą Polski i dlatego wypadki październikowe w 1905 roku miały w Polsce taki sam charakter, jak i w samej Rosji. I wspólne ideały prawa i wspólnej wolności zmuszały bić serca polskie, tak samo jak i serca rosyjskie. I rozczarowania nasze okazały się wspólne i wysiłki rozbicia muru nacjonalizmu Stołypina. Coraz to więcej miejsca poświęca życiu rosyjskiemu prasa warszawska. Niepostrzeżenie - stopniowo odbywał się proces głębokiego politycznego zjednoczenia. Społeczeństwo rosyjskie, w które przez dziesiątki lat wmawiano, że Polacy lub „polaczki” są tchórze przebiegli i marzyciele bez gruntu, przekonywa się o tem, że naród polski — to silny, świeży, po rycersku szlachetny i dzielny naród, któremu nie tylko możemy ufać, lecz jedność z nim nam jest potrzebna i pożyteczna. I Polacy ze swej strony przekonali się, że naród rosyjski nie składa się tylko z „urzędników nadwiślańskich”, działaczy których spędzono do nich, jak o prawców ich narodowego życia. Ukształtowały się na nowo stosunki. Dziesięć lat — które ubiegły od czasu ogłoszenia naszej „konstytucji”, przekształciły społeczeństwo polskie i przekształciły społeczeństwo rosyjskie. Tylko zawdzięczając tym faktom dojrzenia i prób i we wspólnej walce możliwym się stało zwycięstwo, bezwzględne zwycięstwo wszystkich Niemców. I oto raz jeszcze życie wykazało, że słowa — są tylko słowami, lecz gdy stosunki wzmacniają się, powstają i istotnie nierozdzielne związki w sprawie społecznej.

## Wokoło wojny.

### Orędzie niemieckie z wtorku.

Zachodnie pole walki. Niema żadnych szczególniejszych wypadków do zameldowania. Usiłowania Francuzów, aby odzyskać część rowu strzeleckiego w miejscowości Hilsenfirst, zostało udaremnione.

Wschodnie pole walki. (Grupa wojsk marszałka polnego Hindenburga). Ataki rosyjskie zostały również i wczoraj prowadzone w dalszym ciągu bezskutecznie. Na południe od Rygi, na zachód od Jakobstadu i nad Dźwińskiem. W nocy z 7-go na 8-go listopada wdarły się nieprzyjacielskie oddziały do ważkiej części naszej przedniej pozycji na zachód od Dźwińska. Wojska nasze wyparły je przeciwnikiem ponownie i wzięły przytem 3 oficerów oraz 327 żołnierzy do niewoli.

(Grupa wojsk marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego). W ciągu nocy toczyły się w różnych miejscach walki pomiędzy patrolkami.

(Grupa wojsk generała Linsingena). Podczas skutecznej potyczki na północ od Komarowa (nad Styrem) wzięto do niewoli 366 Rosyan.

Balkańskie pole walki. Na południe od Kraljeva i na południe Krusevac został nieprzyjaciół wyparty ze swoich pozycji tylnych straży. Wojska nasze posuwają się w dalszym ciągu naprzód. Zdobyto wzgórze pod Gjunis na lewym brzegu południowej Morawy. Łup, wzięty pod Krusevac, wzrósł do około 50 dział, w tem 10 wielkiego kalibru, a liczba jeńców wzrosła na przeszło 10,000. Armia generała Bojadjewa dotarła 7-go listopada wieczorem do południowej Morawy na północny zachód od Aleksinac oraz na zachód i na południowy zachód od Niżu i wzięła wspólnie z innymi, nadchodzącymi od południa bułgarskimi częściami wojsk Leskovac.

### Orędzie niemieckie z środy.

Zachodnie pole walki. Nie było żadnych nadzwyczajnych wypadków.

Wschodnie pole walki. (Grupa wojsk marszałka polnego Hindenburga). Na zachód od Rygi został powstrzymany rosyjski atak, przeprowadzony w kierunku Kemmeru. Na zachód od Jakobstadu zostały odparte większe oddziały nieprzyjacielskie idące do ataku; 1 oficera i 117 żołnierzy wzięliśmy do niewoli. Przed Dźwińskiem ograniczali się Rosyanie wczoraj na ożywionej akcji artylerji.

(Grupa wojsk marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego). Nic nowego.

(Grupa wojsk generała Linsingena). Rosyjska próba przełamania naszego frontu pod i na północ od Budki (na zachód od Czartoryska) została powstrzymana przez wschodnio-pruskie, heskie i austriackie pułki, przeciw - atak wyparł nieprzyjaciela z powrotem do jego stanowisk.

Balkańskie pole walki. Pościg postępuje wszędzie raźnie naprzód. Zdobył pod Krusevac wynosi według teraźniejszych zestawień: 103 prawie przeważnie nowych dział, wielka liczba amunicji i materiału wojennego.

Armia generała Bojadjewa donosi o wzięciu 3600 jeńców serbskich i zdobyciu w Niżu 100, a w Leskovac 12 armat.

### Orędzie francuskie.

(Wat). W ciągu dnia przeprowadzone na kilku frontach, zwłaszcza w Artois, w odcinku Loos i lasu pod Givenchy na północ od Avfe, w okolicy Andechy i w Szampanii, na wschód od Tahure, oraz na północ od Massiges gwałtowne walki działowe. Bateriae nasze zniszczyły na północ od St. Mihiel niemieckie działo do ostrzeliwania samolotów. W Wogezech była na bliską odległość przy użyciu petard i bomb w okolicy La Pellotte w dalszym ciągu bardzo ożywiona walka.

### Orędzie francuskie z wtorku.

(Wat). Ogień karabinowy pod Loos trwa w dalszym ciągu z obu stron. Dalej na południe walki patrolki, podczas których mieliśmy przewagę. Gwałtowne nieprzyjacielskie bombardowanie miało miejsce w odcinku Beauvraignes i w Szampanii w okolicy Trapezes. Artylerja nasza odpowiadała wszędzie bardzo skutecznie. Na pozostałym froncie przeszła noc spokojnie.

Na znacznej części frontu walki artyleryjne, zwłaszcza w dolinie Nouvron, gdzie skierowaliśmy skuteczny ogień koncentracyjny przeciwko pozycjom nieprzyjacielskim. W Szampanii była kanonada w okolicy Tahure i wzgórze Mesnil po obu stronach jeszcze nadzwyczaj ożywiona. W Wogezech na południe od Bussa zniszczyły nasze armaty rowów strzeleckich nieprzyjacielskie strażnice i oparcia.

Noc z 8 na 9-go listopada przeszła spokojnie. Dziś bombardowano Furnes, Ramscapelle, Perwyse, Rousdame i Caeskerke. Kilka pocisków padło na nasze naprzód wysunięte pozycje i w różne miejsca naszej linii.

### Wzrost agitacji wojennych w Szwecji.

(Wat). Do pisma rosyjskiego „Birzewija Wiedomosti” donosi jego stały redaktor ze Sztokholmu co następuje: „Naczelny organ socjalnych demokratów w Szwecji „Socialdomokratön” zwraca uwagę, że w kraju szerzy się coraz bardziej ruch mający na celu wywołanie na ziemiach szwedzkich o ile możliwości najradykałniejszych nastrojów wojennych. Agitacja interwencionistów wojennych przeniesiona została w ostatnich czasach także w szeregi partji socjalno - demokratycznej, z której nawet wydalonego z powodu tego trzech posłów (Larsona, Jotte - go oraz profesora Stofena), uprawiających podobno ożywioną agitację wojenną. Wydalenie nastąpiło wskutek uchwały centralnego zarządu stronnictwa, przyczem przeciwko wydaleniu głosowała jedna czwarta członków wchodzących w skład zarządu (Bierż. Wjed.)

### Książę Buelow nie spotykał się z nuncyuszem Papieskim.

(Wat). W „Osservatore Romano” z dnia 6-go listopada znajdujemy zaprzeczenie wiadomości, podanej przez różne pisma, jakoby książę Buelow spotkał się z nuncyuszem Papieskim Marchetti i odbył z nim dłuższą naradę. (Journal de Geneve.)

### Jaki jest obecnie dług państwowy Rosji.

(Wat). Gazeta pietrogradzka „Kurjer Petrogradskij” zaznacza, że dług państwowy Rosji wynosić będzie w dniu 1-go stycznia 1916 roku na ogół 16 miliardów, 794 miliony, 998 tysięcy 972 rubli. Pod koniec roku 1914 dług ten wynosił ogółem 8 miliardów 850 milionów rubli. Dane powyższe zaczerpnięto z dotychczasowego wyniku obrad prowadzonych w budżetowej komisji Dumy. Obszerne sprawozdanie za wodowe z całego przebiegu obrad komisji zdane zostanie na jednym z pierwszych posiedzeń najbliższej sesji. (Kurjer Petrogr.)

### O przyszłą wojenną taktykę Rosyan.

(Wat). Z opowiadań oficerów rosyjskich znajdujących się obecnie w niewoli austriackiej, zdaje się wynikać, że wśród dowódców poszczególnych armii rosyjskich panuje różność zdań co do przyszłej wojennej taktyki Rosyan. Gdy bowiem generał Ruskij obstał przy stanowisku, że Rosya powinna trzymać się teraz ściśle ofensywy, to generał Iwanow oświadczył się już kilkakrotnie za natychmiastowem rozpoczęciem ogólnej ofensywy. Tego samego mniejwięcej zapatrywania jest też generał Kuropatkin. (Lidowe Nowiny.)

### Wojewoda Putnik naczelnym dowódcą balkańskiej armii franc. - angielskiej.

(Wat). Do pism wiedeńskich donoszą z wojskowych kół balkańskich, że potwierdzają się wiadomości co do planowanego zamianowania naczelnika generalnego sztabu serbskiego, Putnika, dowódcą zjednoczonej armii francusko - angielskiej na obszarze balkańskim. Zamiar taki istnieje podobno już od dłuższego czasu i głównym powodem do jego powzięcia ma być fakt, iż Putnik obeznany jest dokładniej

niżli ktokolwiek inny z wszelkimi szczegółami obszaru balkańskiego. (Hłas naroda.)

### Nowe ograniczenia obowiązku służby wojskowej w Rosji.

(Wat). Pod przewodnictwem dyrektora finansowej komisji wojennej w Piotrogradzie D. J. Nikiforowa odbyły się ważne narady, których wynikiem jest tymczasowa uchwała, że odtąd wszyscy urzędnicy zakładów kredytowych, bankowych i wogóle ekonomicznych zwolnieni zostaną od powinności służby wojskowej. To samo dotyczy także sił pomocniczych zatrudnionych w tej gałęzi pracy społecznej. Zarządzenie takie pozostaje w najściślejszym związku z tem, że w Rosji większy niżli dotychczas nacisk kładą na regularne funkcjonowanie wewnętrzno - krajowych instytucji finansowych. (Rjecz, 29. 10.)

### Państwa skandynawskie a Europa.

(Wat). Według Piotrogradzkich informacji ze Sztokholmu zostały w stolicy Szwecji założone dwa nowe biura telegraficzne. Jedno ma pośredniczyć w dostarczaniu prasie skandynawskiej (szwedzkiej, norweskiej oraz duńskiej) oryginalnych informacji z Berlina, Paryża i Londynu, podczas gdy zadanie drugiego ograniczone jest na korespondencję z jedyne Piotrogradu. (Petrogradskij Kurjer.)

### Lord Kitchener naczelnym dowódcą wojsk na Bałkanie.

(Wat.) Według doniesień „Ech Belge” obejmie naczelne dowództwo na Bałkanie Lord Kitchener. Wiadomość tę podajemy z wielkiem zastrzeżeniem i nie przywiązujemy do niej większego znaczenia. (Züricher Zeitung.)

### Opozycyoniści rumuńscy uspokoili się.

(Wat.) Sprawozdawca „Corriere della Sera”, Civinini, donosi z Bukaresztu, że wśród opozycjonistów rumuńskich nastąpiło zupełne zaspokojenie umysłów i że większość popiera stanowisko rządu, zmierzające ku przystosowaniu się do politycznych i wojskowych wydarzeń na Bałkanie. Decyzja rumuńska zostaje zatem w dalszym ciągu uzależniona od zakresu wyładowanych wojsk w Salonikach. O jakichkolwiek zmianach wśród składu ministerium rumuńskiego nie ma obecnie mowy. Wojska skoncentrowane w Siedmiogórze, skierowane zostały ku Serbii, a to chyba świadczy najdobitniej o tem, że Rumunii żadne niebezpieczeństwo nie zagraża. (Corriere della Sera.)

### Posel rumuński Diamandi u Cara.

(Wat.) Posel rumuński Diamandi, jak dowiaduje się „Züricher Zeitung” z Piotrogradu za rosyjskiem pismem „Ruskoje Słowo”, który bawił poza granicą Rosji przeszło 2 miesiące i nie miał już powrócić na swe dawne stanowisko, powrócił obecnie do Piotrogradu i został przyjęty na posłuchaniu u Cara. To samo pismo donosi, że Sazonow został utwierdzony w swoim urzędzie jako minister spraw zagranicznych.

### Stan zdrowia króla angielskiego.

(Wat.) Stan zdrowia króla angielskiego polepsza się z dniem każdym. Gorączka ustępuje zupełnie a wszelkie obawy co do mogących nastąpić komplikacji ustały. (Neue Züricher Ztg.)

### Nowe kredyty w Anglii.

(Wat.) W Izbie gmin wniesiony został w środe projekt nowego kredytu na potrzeby wojenne w sumie 250 milionów funtów szterlingów. Na ten sam dzień spodziewano się też mowy Asquitha, odpierającej zarzuty dzienników angielskich. (Neue Zuericher Zeitung.)

### Grecya zachowa niewzruszoną neutralność.

(Wat.) Pisma berlińskie donoszą za agencją Havasa, że poseł grecki w Paryżu wręczył we wtorek przed połud. rządowi francuskiemu telegram prezesa ministrów Skuledisa z zapewnieniem, że Grecya powzięła stanowczą decyzję utrzymania w dalszym ciągu niewzruszonej neutralności. Rząd grecki wyraża nadzieję, że nic nie będzie w stanie naprowadzić na złą drogę przyjaznych stosunków, panujących pomiędzy Grecją a Czwórporozumieniem. (Voss. Ztg.)

### Owacy dla króla greckiego.)

(Wat.) „Berliner Tageblatt” dowiaduje się z Aten, że trzecia rocznica zajęcia Salonik była uroczystością święconą przez cały naród grecki. Król i rodzina królewska uczestniczyli w uroczystościach i dokonali przeglądu wojsk. Naród przygotował królowi wielkie owacy. Pierwsza narada ministrów odbyła się w dniu 8-go listopada.

### Wspólne omawianie spraw francusko-angielskich.

(Wat). Podczas niedawno odbytej przez prezydenta francuskiego Poincaree oraz króla angielskiego Jerzego wspólnej rewizji całej francusko - angielskiej armii na zachodnim froncie bojowym omawiano pomiędzy innemi także sprawę ostatnich zmian osobistych w gabinetach paryskim i londyńskim, co do których to zmian osiągnięto podobno z góry zupełną zgodę obu monarchów. W politycznych kołach utrzymują poza tem, że prezydent oraz król wogóle pozostają od pewnego czasu w najściślejszych stosunkach osobistych i odbywają wspólne narady o wszystkich ważniejszych sprawach dotyczących ich państw i nie odnoszących się jedynie do kwestji natury wyłącznie militarnej. (Nowoje Wremja.)

### Co głównie zarzucają w Rosji Wenizelosowi.

(Wat.) Organ bułgarski „Dnewnik” powtarza za pismem pietrogradzkim „Dien”, że Wenizelos wciąż



jeszcze znajduje się w niełasce wśród decydujących politycznych oraz militarnych kół rosyjskich. Na zmniejszenie niełaski tej nie wpłynęła ani okoliczność, iż Wenizelos to spowodował teraz ponowne przesilenie gabinetowe w Grecyi a przyczynił się do odstąpienia Zaimisa. W Rosyi najbardziej zarzucają Wenizelosowi, iż nie liczył się on we własnym kraju z rzeczywistymi nastrojami kierujących czynników i przez to właśnie wprowadzał systematycznie w błąd całą dyplomację czwórporozumienia. (Hłas naroda.)

#### Król Konstanty grozi dyktaturą wojskową.

(Wat.) „Lokal Anzeiger“ donosi z Aten, co następuje: Król grecki zapowiedział, że jeżeli Wenizelos i jego zwolennicy będą uprawiali w dalszym ciągu wrogą politykę przeciwko neutralności rządu, natenczas zostanie ogłoszona dyktatura wojskowa. Rozwiązanie izby nie nastąpi, nowe wybory bowiem napotkałyby wśród obecnych warunków na bardzo wiele trudności.

#### Artylerya dla Serbii.

(Wat.) Anglicy ładują w dalszym ciągu artylerję, przeznaczoną dla Serbii. Do zatoki w Salonikach przybyły znowu cztery wielkie okręty z materiałem wojennym, taborem, prowiantem i 5000 żołnierzy. Droga kolejową na linii Gedgeli - Kriwolak przybywa ustawicznie bardzo dużo rannych. Generał Serrail zamierza w ciągu dni najbliższych odbyć inspekcję pozycyi nad Wardarem.

#### Rumuni protestują przeciwko atakom prasy francuskiej.

(Wat.) W gazecie rumuńskiej „Eclair de Balkan“ wydrukowano nadzwyczajnie energiczną odpowiedź na przeciwrumuńskie ataki pewnej części prasy francuskiej. W odpowiedzi tej podkreślano mianowicie, że Rumunia jest dziś państwem zupełnie niezależnem, które nie może pozwolić ze swej strony na to, iżby jego cały zagraniczny kierunek polityczny został podyktowany przez jakiegokolwiek państwo obce. Nawet przez Francję, pomimo, że do tej ostatniej cała Rumunia do niedawna nie odnosiła się wrogo. We Francyi nie powinni jednak zapominać o tem, że Rumunia nie byłaby w żadnym razie w stanie dokonać dzieła, którego nie zdołały dokonać cztery wielkie mocarstwa wraz z trzema mniejszemi państwami europejskimi, w szczególności zaś obecnie, gdy sama znajduje się ona w najbardziej zaciętej wojnie domowej, rozpoczętej, oraz systematycznie prowadzonej przez Filipescu. (Lidowe Nowiny.)

#### Były gubernator warszawski, baron Korff, wypuszczony na wolność.

(Wat.) „Berliner Tageblatt“ dowiaduje się z HanoWERu, że były warszawski generał - gubernator, baron Korff, przebywający dotąd w Celle jako jeniec wojenny, został wymieniony w zamian za wypuszczenie na wolność jednej z wysoko postawionych osobistości, trzymanej dotąd w niewoli rosyjskiej. Baron Korff już wyjechał do Rosyi.

## Sprawy polskie.

#### Wywiad z Romanem Dmowskim o komisji polsko - rosyjskiej.

(Wat.) Amerykański korespondent „Union de la Presse“ miał w Piotrogradzie wywiad z przywódcą narodowej demokracji Królestwa Polskiego Romanem Dmowskim i podaje treść wywiadu tego w paryskim miesięczniku „Echo Polonais“. „Nie sądzę, mówił Dmowski, aby było wiele widoków dojścia do pełnego porozumienia pomiędzy członkami rosyjskimi a polskimi Komisji. Jeżeli porozumienie polsko - rosyjskie wydaje się konieczne, to inicjatywa porozumienia takiego nie powinna wyjść z łona Polaków, lecz z łona tych, co porozumienia tego teraz tak bardzo pragną. Gdybyśmy mieli zbyt łatwo ulegać wpływom któregośkolwiek z sąsiednich narodów, — będzie to miało dla nas znaczenie pierwszego kroku zejścia do grobu. Nie przeczę, że położenie nasze materialne byłoby wielce korzystne, gdybyśmy opierać się mieli o Niemcy, ale korzyści tych nie powinniśmy nabywać kosztem utraty naszych sił rozwojowych. Obecnie chyli się Polska w dążnościach swych ku temu państwu, które okazuje jej najwięcej życzliwości. Polska bezsilna strasztatowana za uganianiem się wojskiem, Polska przesiąknięta krwią czujących nawzajem, by się zgnieść w kurczowych uściskach śmierci, o niczem decydować nie może. Brat walczy przeciw bratu, krew leje się strumieniem, — gdzie buja się złołym kłosem pola pszenicy, — sterczą dzisiaj gołe krzyże, a kruki i wrony szukają żeru. Taka Polska zaiste o niczem decydować nie może, decyzya zapadnie dopiero w przyszłości, gdy z tych grobów, z tej krwi skrzepłej wyrosnie nowa siła, nowa energia i nowa chęć do życia.

#### W sprawie ograniczeń dla Polaków w Rosyi.

(Wat.) „Dzien. Piotr.“ donosi, że na skutek wniosku Koła Polskiego o zniesieniu ograniczeń dla Polaków w Rosyi minister wojny Poliwanow skasował już ograniczenia dla oficerów Polaków. Następnie zaś ministrowie Chrostow, spraw wewnętrznych, Bark — finansów i hr. Igнатjew — oświaty wydali rozporządzenie do swoich departamentów, aby zebrano i przedstawiono im wszelkie cyrkularze, przepisy i t. p. o ograniczeniach Polaków. Po rozpa-

trzeniu tego materiału ministrowie wniosą odpowiednie wnioski do Rady Ministrów.

## Wiadomości kościelne.

#### Chełmińska dyecezya.

**Pelplin.** Ksiądz wikary Sebastyan Znaniecki, który obecnie zamieszkuje w Nowem, ustanowiony został na dłuższy czas jako zastępca księdza proboszcza Rutza w Mokrem.

#### Warmińska dyecezya.

Ksiądz kuratus Hackober w Piławie otrzymał prezentę na probostwo w Wolfsdorf.

## Kalendarz dla czytelników „Gazety Gdańskiej“

już zamówiliśmy i dołączymy go do „Gazety Gdańskiej“ około Bożego Narodzenia. Prosimy powiedzieć to wszystkim sąsiadom i znajomym, którzy sobie jeszcze „Gazety Gdańskiej“ nie zapisali i zwrócić im uwagę, że jeżeli nie będą mieli kwitu pocztowego od zapisanej „Gazety Gdańskiej“, kalendarza nie otrzymają. Kto zatem jeszcze „Gazety Gdańskiej“ dotychczas nie zapisał, niechaj to zaraz uczyni, gdyż inaczej nie dostanie pięknego kalendarza.

## Wiadomości potoczne.

**Szanowne Czytelniczki** upraszamy gorąco o łaskawe składanie wszelkiego pierza dartego lub niedartego pod adresem „Gazeta Gdańska“ Danzig. Ponieważ pierze przeznaczone dla biednych, więc nie rozchodzi się o pierze gęsie lub kacze, ale takie, które zwykle w gospodarstwie kobiecem się wyrzuca, a więc kurze, gołębie, kuropatwie itp.

Za łaskawe przesyłki już dziś składamy serdeczne „Bóg zapłać.“ — Niechaj nikt się nie ociąga, tylko przysyła choćby najmniejszą ilość, bo zima się zbliża, która rodakom naszym pozostającym bez sposobu do życia tem dotkliwiej da się we znaki. Pamiętajmy, że dwa razy daje, kto rychło daje.

Na Polaków w Królestwie głód cierpiących, złożono: Antoni Abraham z Oliwy 1,— mk., Czyżewski z Gdańska (ponownie) 5,— mk., N. N. z Gdańska 1,20 mk., Makurath z Gdańska 3,— marki, Burau z Gdańska 1,— mk., N. N. z Gdańska 1,— mk., Lebiński z Borzestowskiej Huty 70,— mk., P. P. z Gdańska 10,— mk., K. K. z Bruzdziwa 100,— marek, Wiśniewski z Gdańska 5,— mk., H. Wiczorkiewicz z Gdańska 20,— marek, razem na XVII - tą ratę 1146,70 mk. Ogółem zebraliśmy 7646,70 mk. O dalsze datki upraszamy.

**Garderobę, pierze i bieliznę na Królewaków** ofiarowano: Ks. M. z Gdańska, B. Świtała z Gdańska, dr. Litewski z Gdańska, dr. Wybicka z Gdańska, Węclawska z Gdańska, Żywicki z Sulęcina, B. K. z Bruzdziwa i S. Zurawlow.

Każdy uczeń krawiecki szewski lub wogóle jakiego innego zawodu, o ile ma czas wieczorami zyskać sobie może poboczny zarobek, stosowny dla każdego człowieka, a więc także dla panien i kobiet. Opis nadsyłamy za podaniem dokładnego adresu na zwykłej pocztówce. Do nas adresować należy krótko: „GAZETA GDANSKA“ — Danzig.

**Ceny za świnie** spadły w Gdańsku skutkiem najnowszych rozporządzeń Rady Związkowej o 30 marek na centnarze, chociaż w bieżącym tygodniu spędzono tylko 37 świń więcej, niż w tygodniu ubiegłym, t. j. razem 1063.

**Eksplzoya w kopalni.** Z Hamborn donoszą, że wczoraj nastąpiła eksplozja w szybie 3-7 kopalni „Deutscher Kaiser“ 19 górników zostało zabitych, dwóch ciężko jest rannych, pięciu lżej. Rannych i zabitych wydobyto już z kopalni na powierzchnię. Dalsze niebezpieczeństwo eksplozji nie istnieje.

**Do śledzenia** wszystkich wypadków wojennych potrzeba koniecznie każdemu czytelnikowi gazety dobrego atlasu wojennego. Bardzo dobry, a przytem nie drogi jest wysyłany przez nas, który kosztuje za ledwie 1,50 mk. Z przesyłką 1,70 mk. Za zaliczką 20 fen. więcej. Niezwykle pięknie wykonany ten atlas zawiera dziesięć różnych, w barwach wykonanych map wszystkich widowni wojny obecnej. Znaleźć w nim można miejscowości, podawane w wiadomościach wojennych tak z rosyjskiej jak francuskiej, włoskiej, serbskiej, tureckiej i angielskiej widowni wojny. Z tego widać, jak cennym podręcznikiem jest atlas wojenny i dlatego kto go jeszcze dotychczas nie kupił, winien go sobie natychmiast zamówić pod adresem: „GAZETA GDANSKA“ — Danzig.

**Nowe ceny najwyższe na mięso wieprzowe** rozpoczęła się według rozporządzenia Rady rzeszy z dniem 12-go listopada rb. Ponieważ w dniu tym przypada dzień bezmięsny, przeto tańsze mięso wieprzowe kupować będzie można dopiero od soboty.

Według wydanego rozporządzenia, nie będzie wolno od kupujących żądać więcej, aniżeli 1,26 mk. za funt mięsa, a 1,62 mk. za funt tłuszczu. Przeciwnie stanie w Gdańsku mięso wieprzowe o jedną trzecią, tak że w sobotę powinna wieprzowina, za którą dotychczas płacono 1,80 mk., kosztować tylko

1,25 mk., zaś smalec zamiast 2,— marek tylko 1,50 mk. O ile się da przewidzieć, powinna okrasa kosztować tylko 1,40 mk. za funt. Czy wobec zniesienia ceny za wieprzowinę stanowią także wyroby kielbasiane, jeszcze nie wiadomo.

**Pomoc dla żołnierzy, którzy utracili na wojnie słuch lub mowę.** Otrzymujemy, co następuje: Zachodzą wypadki, że żołnierze, którzy na polach walki wystawieni byli na ustawiczny, denerwujący grzmot dział, utracili wskutek tego zupełnie lub częściowo słuch a często i mowę. Wielu z nich jest dziś kalekami, wielu los ten jeszcze czeka. W pierwszej linii stara się sztuka lekarska niedomagania te usunąć, lecz gdzie ta zawodzi, da się przykry los tych nieszczęśliwych w ten sposób złagodzić, że ci, którzy hukiem armatnim lub zranieniem w głowę ogłuszeni zostali, nauczą się rozpoznania czyli odczytywania mowy ludzkiej z ust, ci zaś, którzy uszkodzenia w mowie odnieśli, lub po prostu utracili mowę, przejdą kurs artykulacji czyli nauki wymawiania, iżby w ten sposób z otoczeniem swoim ustnie porozumiewać się mogli. Do udzielania tej nauki nadają się przed wszystkimi innymi nauczyciele głuchoniemych. Ci więc wojacy, którzy tej nauki potrzebują, a dotychczas nigdzie jej nie pobierają, mogą się zgłosić do dyrektora zakładu głuchoniemych, pana radcy Radomskiego w Poznaniu, który im umożliwi, że rzeczoną naukę przez zawodowców udzielaną, bezpłatnie otrzymać i w ten sposób los swój przykry polepszyć będą mogli.

Żołnierze - Polacy, którzy wyżej wspomnianą naukę także w języku ojczystym pragnęliby otrzymać, a którzy po rozmaitych lazaretach wojskowych w całych Niemczech są rozlokowani, niechaj stawią wniosek do odnośnej władzy o przekazanie ich do jednego z lazaretów poznańskich, na co władza sanitarna, u której pan Radomski także odpowiednie poczynił kroki, napewno się zgodzi. Przybywszy zaś do Poznania, winni się udać do zakładu głuchoniemych przy ulicy Bydgoskiej (Brombergerstrasse) nr. 4, a pan R. ich sprawą dalej pokieruje.

Uprasza się pisma polskie, aby powyższe ogłoszenie w imię dobrej sprawy łaskawie powtórzyć raczyły.

**Zduszony został na śmierć** w niedzielę w Poznaniu 9-letni uczeń Kazimierz Maćkowiak. Nie szczęście zdarzyło się przy Warszawskiej bramie. Kilku chłopców bawiło się tam w „chowanego“. Maćkowiak ukrył się za bramą i próbował przesłiznąć się między murem a bramą. Gdy właśnie przetknął głowę, inny brama posunął i zdusił ukrytemu M. głowę tak, iż nieszczęśliwy padł bez przytomności. Ojciec zajął się przeniesieniem malca do lazaretu, lecz już w drodze biedak skonał.

**Babcia zabiła wnuka i życie sobie odebrała.** W Möreybach znaleziono na torze kolejowym przejechaną przez pociąg wdowę Ritter, a niedaleko od niej zwłoki jej 13-letniego wnuka Hofmanna z przebitym gardłem. Przeciwko Ritterowej wdrożone było śledztwo o jakieś przestępstwo. Obawiając się o los słabego na umyśle wnuka w czasie ewentualnego pobytu we wzięciu, zabiła go, poczem sama rzuciła się pod pociąg.

**Milion marek sprzeniewierzono.** W banku Schaafhausener Bankverein w Kolonii wykryto wczoraj większe nieporządki, które powstały przez współpracę pracującego tamże od dziesięciu lat dyrektora, kasyera pewnej kasy depozytowej i dwóch pracujących tamże urzędników. Jak stwierdzono, wszystkie książki, dowody i podkłady rewizyjne zostały sfałszowane. Sprzeniewierzona suma sięga jednego miliona marek.

**Jak zyskać sobie książkę darmo,** dowie się każdy, kto zażąda wiadomości o tem, podając dokładny swój adres. Do nas adresować należy krótko: „GAZETA GDANSKA“ — Danzig.

**Gdańsk.** Przy ulicy rzeźnickiej (Fleischergasse) mieszka rodzina Patock, której żywiciel znajduje się na polu bitwy. Żona jego mająca do wyżywienia trojga dzieci przyjmowała różne prace ręczne, aby w ten sposób ułatwić sobie utrzymanie. Gdy w środę przed południem Patockowa udała się do miasta po pracę, powstał w mieszkaniu pożar, przyczem dwoje dzieci postradało życie. Trzecie dziecko znajdowało się w tym czasie u dziadków w odwiedzinach, przez co życie uratowało.

**Oliwa.** Sołtysem Oliwy wybrała rada gminna drugiego burmistrza Twistla ze Sopotu.

**Kowalewo.** Tutejszy weterynarz Reetz udał się do zakładu dla chorób zakaźnych w Berlinie, ponieważ przy badaniu konia w Grajewie, padłego na wściekliznę, zranił się w rękę.

**Tczew.** (Śmiertelny wypadek). Dwóch chłopaków przywiesiło wózek z ziemniakami do woza dominalnego z Gaszyna, który również wioził ziemniaki. Nieszczęśliwym sposobem jeden z chłopców, nazwiskiem Kręcki, wpadł pod koła wozu ciężarowego, które przeszły przez niego i uśmierciły go na miejscu.

**Kwidzyn.** Policja tutejsza stawia pod pręgierz publiczny właściciela Fryderyka Czarneckiego z pobliskiej wioski, który za centnar kartofli żądał 5 marek i właściciela Rudolfa Krossa z Ryjewa, który za kopę kapusty głowiastej wagi 1 i ćwierć centnara żądał 10 marek. Przeciwko obydwom wdrożono postępowanie karne.

Druktem i nakładem „Gazety Gdańskiej“ J. Kwiatkowski w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.



**Na sezon jesienno-zimowy**  
zaopatrzyliśmy nasz skład  
**w wielki wybór**  
wszelkich artykułów i nowości  
po bardzo korzystnych cenach.

**Kupiec E. G. m. b. H. Wejherowo.**

Telefon 226.

Obok Banku Kaszubskiego

Telefon 226.

**Materye na suknie i bluzki**  
**Płaszcz, okrycia, kostyumi**  
**Ubrania, paletoty, jupy**  
**Kożuchy i artykuły futrzane**  
**Wełna, trykoty, flanele, barchany**



**Singera**

maszyny do szycia dla rodzin  
są niezwykle trwałe i wie-  
lostronne w użytku.

Nieograniczona gwarancja.

Reparacje oprócz części zastępczych darmo.

### Pamiętka niedoli ludu Polskiego 1914/15

obraz kolorowy wielk. 43/33 cm. wydany na-  
kładem Komitetu niesienia pomocy w Kró-  
lestwie Polskim, ofiarujemy po 40 fen. za egzem-  
plar. Odprzedającym odpowiednio taniej. Za  
nadesłaniem 60 fen. wysyłamy odwrotnie fran-  
ko. Dla oszczędzenia kosztów przesyłki zale-  
ca się większą ilość razem zamawiać.

**Czysty dochód na ulżenie**  
**nędzy bezdomnych i nieszczęśliwych**  
**radaków.**

S. Bendlewicz i Sp.

Pleszow (Pleschen).

W. KS. POZNAŃSKIE.

## Bank Kaszubski

Eintr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht  
w Wejherowie (Neustadt W/Pr.)

**udziela pożyczek**

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

**depozyta**

placąc od takowych od dnia zło-  
żenia do dnia odbioru 4% do  
4 1/2% stosownie do wypowiedzenia.

**ZARZĄD:**

A. Chmielewski. Maksym. Niokei Stobbe

### Składajcie oszczędności

w następujących spółkach związkowych:

1. Chmielno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Chmielno Wpr.
2. Gdańsk, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Danzig.
3. Grudziądz, Bank, E. G. m. u. H., Grudenz Wpr.
4. Inowrocław, Bank ludowy, E. G. m. b. H., Hohensalza.
5. Kartuszy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Karthaus Wpr.
6. Kiełno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Koelln Wpr.
7. Kościerzyna, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Berent Wpr.
8. Nowe Miasto, Bank ludowy zu Neumark, E. G. m. u. H., Neumark Wpr.
9. Pakość, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pakosch.
10. Pelplin, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pelplin Wpr.
11. Skarszewy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Schöneck Wpr.
12. Sopoty, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Zoppot.
13. Stanisławów, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Stanislawo p. Mirchau Wpr.
14. Starogard, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pr. Stargard.
15. Steżycza, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Stendsitz Wpr.
16. Śliwice, Volksbank für Gr. Schlawitz und Umgegend, E. G. m. u. H., Gr. Schlawitz Wpr.
17. Tczew, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Dirschau.
18. Toruń, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Thorn.
19. Tuchola, Bank, E. G. m. u. H., Tuchel Wpr.
20. Wejherowo, Bank Kaszubski, E. G. m. u. H., Neustadt Wpr.
21. Osiek, Bank ludowy E. G. m. u. H., Ossieck, Kr. Pr. Stargard.

## Bank ludowy w Stanisławowie

Gesellschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

udziela pożyczek

pod bardzo korzystnymi warunkami  
i przyjmuje depozyta, placąc od takowych  
4% bez wypowiedzenia

4 1/2% za 1/2 rocznym wypowiedzeniem.

Lokai kasy w domu p. Ptscha otwarty w środe  
soboty od godziny 1—3 po południu.

**ZARZĄD:**

Wlad. Miotk.

Br. Ptach.

Fr. Gurski.

## Bank Ludowy E. G. m. u. H. w Chmielnie

wypożycza pieniądze pod dogodnymi warunkami i przy-  
jmuje takowe (depozyta) za które płaci  
4 1/2%.

Zarazem prosimy członków na czas

**odnowić weksle, płacić**  
**udziały, odpłaty i procenta**

abyśmy mogli innym zadosyć uczynić.

Ks. Prob. Sadowski. I. Wallerand. L. Reimer.



## Bank Ludowy w Starogardzie

przyjmuje depozyta w każdej ilości placąc od  
takowych 4 i 4 i pół procent wedle ugody i za-  
leżnie od wielkości kapitału i czasu wypowiedz nia

Również udziela po niskiej stopie procentowej po-  
życzek na sola- i prima-weksle pod dogodnymi warunkami  
za poręczeniem lub stawieniem pewności hipotecznej.

**Dyskontuje weksle reguluje hipoteki**

Godziny biurowe są codziennie z wyjątkiem niedziel  
świąt: przed południem od 8 i pół do 1-szej  
po południu „ 3 i pół „ 5-tej

Adres do Banku jest: Bank Ludowy in Pr. Stargard

Prezes Rady Nadzorczej

**ZARZĄD**

Cz. Nagórski

Fr. Nagórski.

Fr. Scharmach

właśc. fabryki i drogerii

## Książki do nabożeństwa

we wielkim wyborze  
dla dzieci przystępujących  
do pierwszej Komunii św.

poleca

**„Gazeta Gdańska”**

Gdańsk—Danzig

Vorstaedtischer Graben Nr. 49.

**Persil**

dobielizny maczkowanej  
lub krochmalonej

Henkela Soda do prania

Polecamy:  
gospodynie i służące.  
Pozatem każdy poszukują-  
cy zatrudnienia jakoteż pra-  
codawcy potrzebujący ludz-  
niechaj się zgłaszają do na-  
szego biura.

Amtlicher Arbeitsnachweis  
für den Kr. Pr. Stargard.  
Telefon nr. 278.

## Uczennice

oraz  
**robotnice**  
**do wicia cygar**  
i  
**robotnice**  
**do robienia cygar**  
przyjmują wciąż  
fabryki cygar

**Loeser & Wolff**

w Elblągu,  
Brunsbardze, Malborku  
i Starogardzie.

Na wesola! :: Na wesola!

## Wykonujemy zaproszenia

w polskim języku i w pięknym wykonaniu.  
Również polecamy gorąco bardzo sto-  
sowny podręcznik pod tytułem:

**Starosta weselny.**

Zbiór przemówień, wierszy i piosnek do  
użytku starostów, drużbów i gości  
przy godach weselnych. Wy-  
danie piąte pomnożone.

Cena tylko 1.— mk. Porto 10 fen. Zaliczka  
(Nachnahme) 20 fen. więcej.

Adresować krótko:

„Gazeta Gdańska” — Danzig.

## Atlas wojenny

zawierający 10 planów różnych  
widowni wojny.

Format kieszonkowy :: Wielkie  
mapy składane :: Druk wielo-  
barwny.

**Niezbędny dla każdego.**

**Nadzwyczaj stosowny do wysyłki**  
**dla żołnierzy w polu.**

**Cena tylko 1,50 mk.**

Z przesyłką 1,70 mk. za zaliczką  
1,90 mk.

Zamawiać należy pod adresem:

**Gazeta Gdańska — Danzig.**

## Książki kaszubskie!

O Panu Czorlińskim  
co do Pucka po sece jachol

|                                                                    |          |
|--------------------------------------------------------------------|----------|
| na papierze kredowym . . . . .                                     | 2,50 mk. |
| na papierze zwykłym . . . . .                                      | 2,— „    |
| Jak w Koscierznie koscelnego obrele . . . . .                      | —,75 „   |
| Jasiek z Kniejl . . . . .                                          | —,25 „   |
| Kaszuba pod Widnem . . . . .                                       | —,25 „   |
| Ludność kaszubska w ubiegłym stuleciu . . . . .                    | —,90 „   |
| Zarys ogólnej pisowni i składni pomorsko-<br>kaszubskiej . . . . . | 1,— „    |

Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem gotówki  
lub pobraniem pocztowem (Nachnahme).  
Na porto i opakowanie liczyć należy od każdej  
marki 10 fen., zaliczka 20 fen. więcej.

Adres nasz:

**Gazeta Gdańska — Danzig.**

## UCZNIA

syna uczciwych rodziców, mającego chęć wyuczenia  
się drukarstwa, przyjmie zaraz lub później

**Drukarnia „Gazety Gdańskiej”.**